

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK II (V)

ŁÓDŹ, PIĄTEK 2 SIERPNIA 1949 ROKU

Nr 232 (1155)

Nota radziecka przygwaźdża renegatów i zdrajców narodu jugosłowiańskiego

Opinia całego świata potępia z oburzeniem metody faszystowskie i gestapowski terror bandyckiej klikki Tito

Prasa światowa w dalszym ciągu z ożywieniem komentuje notę rządu radzieckiego do rządu jugosłowiańskiego w związku z bezprawnym aresztowaniem obywateli radzieckich w Jugosławii, wskazując na jej zawziętość, doniosłe znaczenie, oraz podkreślając, że klikka Tito zdezorientowała z obozu demokracji i socjalizmu do obozu imperializmu.

BUDAPESZT

„Szabad Nep” w artykule wstępnym wskazuje na olbrzymie oburzenie, jakie węgierskiej opinii publicznej wywołały nieludzkie metody faszystowskiej klikki Tito i krwawy terror gestapowski reżimu Rankovicza, zde-

maskowane w nocie radzieckiej. Stwierdzając, że naród węgierski w ciągu 25 lat na własnej skórze odczuwał wszystkie okropności haniebnego, podobnego do titowskiego, terroru faszystowskiego — dziennik pisze, że bestialstwa faszystów jugosłowiań-

skich i terror, stosowany przez Tito, są zomachem faszystów jugosłowiańskich na wolność człowieka, na demokrację, na front milujących pokój narodów.

SOFIA

Dzienniki bułgarskie donoszą, że w całej Bułgarii odbywają się wiece, na których ludność pracująca wyraża swą solidarność z odpowiedzią rządu radzieckiego na notę rządu jugosłowiańskiego. „Robotniczo-Dziennik” pt. „Nota radziecka bezlitośnie zdemaskowała zdrazieckie oblicze renegata Tito i jego bandy”, zamieszcza głosy prasy światowej w związku z notą radziecką.

PRAGA

Nota rządu radzieckiego do rządu jugosłowiańskiego odbiła się głośnym echem w całej Czechosłowacji. W wielu fabrykach i kopalniach, instytucjach i organizacjach społecznych, odbywają się wiece i zebrania, na których podejmowane są rezolucje, aprobujące w całej pełni notę radziecką.

„Rude Pravo” w artykule redakcyjnym podkreśla, że nota radziecka stanowi niezwykle silny cios dla zdrajców i renegatów z rządu belgradzkiego. Nota radziecka jest historycznym dokumentem, wyrażającym politykę państwa, stojącego na czele obozu pokoju i demokracji, pierwszego na świecie państwa socjalistycznego.

PARYŻ

Dzienniki paryskie w dalszym ciągu komentują notę radziecką do rządu jugosłowiańskiego. W „Ce Soir” ukazał się artykuł Andre Staela pt. „Tito bez maski”. Autor artykułu, nawiązując do konszachcików Tito z imperialistami, pisze między innymi: „Zastano- na z kłamstw i „lewicowych” frazeolo- gii nie może długo istnieć. Pękła ona i na działalności Tito padł jaskrawy snop światła.”

WIENIEN

Poza prasą stołeczną również dzien- niki prowincjonalne poświęcają wiele uwagi nocie radzieckiej do rządu jugosłowiańskiego.

Wydawana w Karyntii „Volkswille” stwierdza m.in., iż stosowane przez rząd jugosłowiański represje za wyrażanie poglądów demokratycznych, a zwłaszcza prześladowania za rozpowszechnianie rezolucji Biura Infor- macyjnego, ujawniają faszystowski charakter reżimu politycznego, istnieją- cego obecnie w Jugosławii.

Dziennik zaopatrza swój komentarz olbrzymim nagłówkiem: „Reżim Tito — trzecim reżimem faszystowskim w Europie”.

„Przyjaciele” na Bliskim Wschodzie

Prasa donosi, że niedawny za mach stanu w Syrii jest przejawem walki, jaką toczą o naftę na Bliskim Wschodzie dwa imperializmy: brytyjski i amerykański.



(Rys. B. Jefimow)

Na „ślubny” (naftowy) odcisk!...

Wyjazd delegacji polskiej do Moskwy na Wszechzwiązkową Konferencję Zwolenników Pokoju

WARSZAWA, (PAP). W dniu 23 bm. wyjechała z Warszawy do Moskwy na Wszechzwiązkową Konferencję Zwolenników Pokoju

delegacja polska w osobach zna- nego uczonego prof. Jana Dem- bowskiego, oraz znakomitej reży- serki filmowej Wandy Jakubow- skiej.

Robotnicy polscy solidaryzują się z walczącymi o swe prawa robotnikami Finlandii

W związku z ostatnim strajkiem robotników fińskich w Kemi, Związek Zawodowy Transportowców RP przesłał do Związku Zawodo- wego Transportowców fińskich de- peszę z gorącymi pozdrowieniami i wyrazami proletariackiej solidarno- ści w walce robotników fińskich o obronę praw związkowych i demo- kratycznych.

Zw. Zaw. Robotników i Pracowni- ków Użyteczności Publicznej w Fin- landii, w której podkreśla m. inn.: W imieniu 260 tys. robotników i pracowników, zorganizowanych w szeregach naszego związku, kate- gorycznie protestujemy przeciw sto- sowaniu metod zbrojnej rozprawy z walczącymi o poprawę bytu i o swoje prawa robotnikami. Wyraża- my głębokie współczucie towarzy- szom, oraz rodzinom ofiar, padłych w czasie krwawej masakry w Ke- mi.

Triumfy polskich robotników 3-letni plan wierceń naftowych wykonany przedterminowo

Do przedterminowego wykonania planu — oświadczył wiceminister Górnictwa i Energetyki, dr Józef Salcewicz, przedstawicielowi PAP — przyczynił się przede wszystkim pożyty ruch współzawodnictwa pra- cy, który objął 78 procent zatrudnionych w kopalnictwie naftowym. Decydujące znaczenie dla tak pomysłowych osiągnięć ma pomoc Związku Radzieckiego, który w ramach wieloletniej umowy o dosta- wach inwestycyjnych dostarcza nam cennego sprzętu wiertniczego.

Wykonanie 3-letniego planu produkcji soli

W dniu 17 bm. zakłady wytwórcze Polskiego Monopolu Solnego wy- konaly w 100,1 proc. 3-letni plan produkcji. Ogólna wartość wypro- dukowanej soli wynosi 190 miln. zł według cen z 1937 roku.

Napady na partyzantkę radziecką i polskich działaczy lewicowych znaczący haniebną drogę „Cecylii”

Dalszy ciąg rozprawy przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Bydgoszczy

Drugi dzień rozprawy przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Bydgosz- czy ujawnił dalsze szczegóły zbrodniczej działalności grupy dywersyjnej „Cecylia”, która dokonywała napadów na oddziały partyzantki radzieckiej i mordowała przy współpracy z Gestapo polskich lewicowych dzia- łaczy niepodległościowych. Zeznania składał osk. Witold Milwid, który przyznał się do winy i złożył następ-

nie oskarżenia wyjaśnienia. Oskarżony przyznaje, iż jako aktywny członek Armii Krajowej na Wileńszczyźnie miał możliwość zaob- serwować, że po ucieczce wojsk gen. Andersa z Związku Radzieckiego, dowództwo AK wzmożło antyradziec- ką działalność propagandową, kar- miąc ludność Wileńszczyzny fałszy- wymi wiadomościami BIP-u. Milwid podkreśla, że w ówczesnym czasie w skład Delegatury rządu londyńskiego wcho- dził przeważnie endecy i ONR-owcy.

Równocześnie nastąpiły pierwsze at- taki niektórych grup Armii Krajowej na partyzantkę radziecką, przy jedno- czesnym osłabieniu dywersyjnej dzia- łalności oddziałów AK przeciwko Niemcom.

Marshallowska „sumka” znowu się kurczy...

WASZYNGTON (PAP). — Przy- wódcy obu Izb Kongresu oszpecały ostatnie porozumienie w sprawie wysokości funduszy marszałow- skich na rok budżetowy 1949-50. Wynoszą one 3.628 milionów dola- rów, które mają być wydatkowane w ciągu najbliższych 12 miesięcy. Zaakceptowana po kilkutygodnio- wych sporach między Izba i Sena- tem, suma jest o 10 proc. niższa od sumy żądanej przez Trumaną.

Papież nie powinien wtrącać się do spraw politycznych

Rezolucja Plenum Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Metalowców w Łodzi

Wczoraj w świetlicy Państwo- wych Zakładów im. Strzelczyka odbyło się nadzwyczajne rozsze- rzone Plenum Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Meta- łowców w Łodzi z udziałem licz- nych przedstawicieli Rad Zakładó-

wych i przewodników pracy fab- rycznych metalurgicznych wojewódz- twa łódzkiego. Po wysłuchaniu referatu przewodniczącego Zarzą- du Okręgowego Zw. Zawod. Meta- łowców — tow. Garlińskiego, zebrani uchwalili rezolucję, w któ- rej czytamy między innymi:

„Ostatnie antypolskie posunię- cie Watykanu, uzgodnione z impe- rializmem amerykańskim — go- dzi w jedność narodu polskiego, w jedność klasy robotniczej Pol- ski, która w zgodnym wysiłku od- budowuje kraj ze zniszczeń wojen- nych i buduje dla siebie lepszą przyszłość.

Zebrani dołożą wszelkich starań ażeby nie dopuścić do podziału Na- rodu Polskiego na wierzących i niewierzących. Z całą stanow- nością potępiamy uchwałę Waty- kanu. Papież nie ma prawa wtrą- cać się w sprawy polityczne.

Zebrani poprą wszelkie usiło- wania Światowej Federacji Zwią- ków Zawodowych, celem odpar- cia ataków Watykanu i między- narodowego imperializmu dążą- cych do rozbięcia jedności mas pra- cujących całego świata.

Zebrani w imieniu 22 tysięcy zorganizowanych metalowców w Okręgu Łódzkim witają z uznaniem i radością dekret Rządu Lu- dowego z dnia 5 sierpnia 1949 r.

Sukcesy młodzieży polskiej na Festiwalu w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). — 22 bm. odbył się tu reprezentacyjny wy- stęp polskiego zespołu festiwalo- wego.

Na program złożyły się polskie tańce regionalne i część wokalna. Gorąco oklaskiwana była pieśń Polskiej Zjednoczonej Partii Robot- niczej — wykonaniu chóru młodzie- ży lubelskiej.

Wykonawcom polskim zgotowała publiczność serdeczną owację, wzno- sząc okrzyki ku czci Polski i Pre- zydenta Beruta.

Armia Ludowa o 160 km. od Kantonu

Zdemoralizowane wojska kuomintangowskie uciekają w poplochu, dokonując rozboju i grabieży na okolicznej ludności

Władze USA opuściły Kanton

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że formacje chiń- skiej Armii Ludowej pod dowód- twem generała Liu Po-Czans za- atakowały w południowej części

provincji Kwantung miasto Hans- jung, położone w odległości 160 km. na północ od Kantonu. Amerykańscy korespondenci podkreślają, że na Formozie gdzie

schroniły się resztki wojsk kuom- intangowskich i część admini- stracji Czang-Kai-Szeka, panuje niebywały chaos i rozprzeżenie. Wojska nacjonalistyczne, zdemo- ralizowane na skutek ciągłych po- rażek, dopuszczają się rozboju i grabieży ludności. Na wyspie wy- buchł ostry kryzys mieszkaniowy i żywnościowy w związku z na- pływem licznych uchodźców. Wśród ludności wzrasta niezado- wolenie z powodu nieudolnych rządów kuomintangowskich.

W Kantonie został w środe ofi- cjalnie zamknięty konsul gen- eralny USA. Interesy amerykań- skie w Kantonie reprezentować będzie brytyjski konsul general- ny.

Plenarne obrady Zarządu Głównego ZSCh

WARSZAWA (PAP). — W dniu 24 bm. rozpoczęło się II plenarne po- siedzenie Zarządu Głównego Związ- ku Samopomocy Chłopskiej, z udziałem przewodniczącego i sekretarzy woje- wódzkich zarządów ZSCh.

Tak jak we wszystkich innych dziedzinach rozwoju gospodarki narodowej, tak też w dziedzinie lotnictwa przewidziany jest rozwój i rozbudowa solidnej bazy lotniczej naszego kraju.

Odrodzone lotnictwo polskie w służbie pokoju

Wywiad z dowódcą wojsk lotniczych — gen. Romeyko

WARSZAWA, (PAP). — W związku ze Świętem Lotnictwa, ob- chodzonym w Polsce Odrodzonej w pierwszą niedzielę września (w roku bież. dnia 4 września) dowódcą wojsk lotniczych gen. A. Romeyko udzielił wywiadu przedsta- wicielowi PAP, w którym oświad- czył m.in.:

„Święto lotnicze Polski jest prze- głędem rozwoju i dojrzałości nasz- ych kadr lotniczych, naszego lotnictwa i naszej wytwórczości lotniczej. Święto to jest świętem szerokiej mas robotniczo-chłops- kich i inteligencji pracującej.

Jak wiadomo odrodzone lotnic- two polskie powstało na terenie ZSRR u boku i przy pomocy bo- haterskich radzieckich sił powie- trznych, w czasie krwawych walk, prowadzonych przez ZSRR z Niemcami.

W okresie walk o forsowanie Odry i zdobycie Berlina genera- lissimus Stalin sześciokrotnie w rozkazach wyraził podziękowanie lotnictwu polskiemu, przyznając wielu lotnikom wysokie odznacze- nia bojowe.

Lotnictwo polskie, po zaledwie 5-letnim rozwoju w warunkach pokojowych dzięki ogromnemu wysiłkowi twórczemu całego na- rodu w kierunku odbudowy i za- tarcia śladów zniszczenia naszego kraju, jest w stadium pełnego roz- kwitu.

Lotnictwo nasze jest w służbie pokoju, musimy jednak mieć przy- gotowane i wyszkolone na nowo- czesnym poziomie lotnictwo woj- skowe dla celów obronnych.

Odrodzone lotnictwo polskie zaj- muje właściwe sobie miejsce w budującej socjalizm, demokratycz- nej ludowej Polsce.

Odrodzone lotnictwo polskie — podkreśla z naciskiem gen. Romeyko — służy sprawie pokoju.

Z „Tour de Pologne” Wrzesiński pierwszy w Olsztynie Drużynowo etap wygrała Polska

OLSZTYN (obsł. wł.) — Trzeci etap Wyciągu Dookoła Polski: Toruń — Olsztyn, długości 196 km, przyniósł nowe zwycięstwo zawodnikowi polskiemu, Wrzesińskiemu. Wrzesiński wygrał etap w czasie 6 godzin i 14 minut — drugim był Włoch Spalazzi paźdz Anglikiem Saundersem, Francuzem Ali- xem, Wójcikiem (Polska) i Locattelim (Włochy).

Komunikat

Uwaga, korespondenci fabrycz- ni „Głosu” i redaktorzy gazo- tek ściennych! W sobotę dnia 27 sierpnia br. w lokalu „Głosu Robotniczego” przy ul. Plot- kowskiej 86, odbędzie się nara- da korespondentów fabrycznych „Głosu” i redaktorów gazetek ściennych łódzkich zakładów pracy. Narada odbędzie się przy współudziale przedstawicieli ORZZ w Łodzi. Narada rozpoczyna się punk- tualnie o godzinie 17.



Dyskusja nad sprawą „jedności Zachodniej Europy” w Strassburgu — przebiega w atmosferze całkowitego porozumienia. (Rys. B. Jafimow)

Strassburska impreza

(Korespondencja własna „Głosu”)

PARYZ, w sierpniu 1949

Od dnia 8 sierpnia Strassburg gości w swych murach tzw. „Radę Europejską”, utworzoną w maju bieżącego roku przez rządy: francuski, brytyjski, włoski, holenderski, belgijski, luksemburski, szwedzki, duński, norweski i irlandzki. Według organizatorów tego tworu zadaniem Rady jest współpraca nad dalszym — problematycznym zresztą — zespolem państw europejskich, należących do bloku atlantyckiego, oraz umożliwienie nie przyjęcia do tego bloku Niemiec Zachodnich.

Obrady Rady Europejskiej toczą się w gmachu ratusza miejskiego, oraz w auli starego uniwersytetu, pil-

nie strzeżonego przez specjalne oddziały policji.

Około 300 dziennikarzy „zachodnich” rozbilo namioty w hotelach strassburskich, czyhając na wiadomości z sali obrad. Nie są oni jednak dopuszczani na posiedzenia Rady Ministrów, które odbywają się przy drzwiach zamkniętych, ani do kulturalnego Zgromadzenia Doradczego, którego członkowie są trzmiatami w ścisłym rygorze przez kierowników delegacji.

Organizatorzy tak świetnego zjazdu nie mieliśmy na myśli, by zapewnić delegatom „jak najwięcej komfortu”. Na użytek Bevina, który cierpi na ostrą astmę, skonstruowano w Ratuszu specjalną windę, by oszczędzić mu wchodzenia na dwa piętra. Zarząd hotelu, w którym mieszkają delegaci, zapatrzył swe piwnice w różne naje, w szczególności zaś w obfite zapasy szkockiej whisky, której gorącym zwolennikiem jest główny bohater widowiska, Churchill. Z hallu Uniwersytetu strassburskiego usunięty został wielki portret generała Klebera; organizatorom „nowej Europy” wydawała się bowiem postać tego bohatera Wielkiej Rewolucji zbyt „wywrotowa”. Na miejsce portretu umieszczony został barwny gobelin, przedstawiający „Triumf Wernera”.

Jednym z pierwszych problemów, załatwionych na Radzie, było dopuszczenie ateńskiego rządu monarchofaszyzmu do udziału w Zgromadzeniu Doradczym. Alzakcie wydanie „Humanite”, które osmieszało się zaproszonym przeciw obecności Tsaldarisa, „kara narodu greckiego” w Radzie, zostało na rozkaz ministra spraw wewnętrznych skonfiskowane.

B. T.

Postępowa część społeczeństwa francuskiego ostro wystąpiła przeciw Radzie. Widzi ona w niej bowiem mać, przygotowującą wojnę przeciw silej demokracji oraz środki użarzenia Francji przez imperializm amerykański. W Strassburgu mury miasta, szczególnie zaś w pobliżu miejsca obrad pokryły się w przeddzień rozpoczęcia obrad napisami: „Nie chcemy odrodzenia Trzeciej Rzeszy! Unia Europejska oznacza wojnę”.

Biuro narodowe Unii Kobiet Francuskiej skierowało do delegacji francuskiej list, w którym zaznaczyło, że „matki francuskie w żadnym wypadku nie będą się czuły związane postanowieniami Rady”.

Komitet Zwolenników Pokoju i Wolności i Dolnoeńska Federacja Partii Komunistycznej wyraziły protest przeciw powołaniu Rady. W Strassburgu odbyła się w ubiegłym tygodniu wielka manifestacja protestacyjna, która zgromadziła liczne tłumy ludzi. Członkowie Ruchu pomocy Grecji Demokratycznej zorganizowali wielkie zgromadzenie, na którym dali wyraz oburzeniu z powodu obecności Tsaldarisa w Strassburgu.

Reakcja prasa wysłała się, by nadać całej tej imprezie wielki rozgłos. Z tonu jej jasno wynika, że koła burżuazyjne przypisują wielką wagę przed wszystkim jednej sprawie. Chodzi mianowicie o przyjęcie do gro niu atlantyckiego Niemiec Zachodnich. Półoficjalny organ „Le Monde” twierdzi, że „istotnie ważnym problemem jest dopuszczenie do Rady Niemiec Zachodnich”. Sprawa ta jest już przesądzona.

Nieważnym jest, czy delegacja niemiecka dopuszczona będzie do Rady na tej sesji, czy też na przyszłej. Istotnym jest to, że Niemcy Zachodnie wejdą do koalicji atlantyckiej właśnie przez furtkę Rady Europejskiej, o której, w przyszłości, cynicznie szeptają w niektórych jej uczestnicy, że została powołana do życia tylko dla tego celu.

Przyjęcie rządu ateńskiego do Rady, torowanie drogi dla Niemiec Zachodnich, zawiła dyskusja nad Kartą praw Obywatelskich — oto problemy rozpatrywane na obecnej sesji Rady. Wierny swej linii postępowania, Leon Blum, nazywa to na łamach „Po puliter” „przedsięwzięciem rewolucyjnym”.

Inaczej jednak tę imprezę oceniają narady Europy Zachodniej, które zdają sobie sprawę, że ten twór gwałtającego kapitalizmu poważnie zagraża pokojowi i postępowi w Europie.

Dlatego też narady Europy Zachodniej nigdy nie udzieliły mu swego poparcia.

George Soria

Na marginesie Przystępczość i dzieci

Według urzędowej statystyki Centralnego Biura Śledczego (F.B.I.), w Stanach Zjednoczonych CO MINUTĘ zdarzają się trzy wypadki poważnych przestępstw. W porównaniu z okresem lat 1938 do 1941, liczba napadów z bronią w ręku, zgwalczeń itp. przestępstw zwiększyła się w r. 1948 o 68,7 proc. W tymże roku aresztowano w USA — 759.698 przestępców; średni ich wiek — 21 lat (1); 58 proc. aresztowanych — to recydywiści.

Jako główne przyczyny tak silnego wzrostu przestępczości w USA uważa się alkoholizm oraz coraz większą demoralizację młodzieży. Tygodnik „Colliers”, pod „pikantnym” tytułem „Pieć w naszym szkolach”, poinformował niedawno, że w roku 1948 — 50 TYSIĘCY UCZENNICTWA starszych klas zostało matkami „nieprawy” dzieci. Ta wiadomość nie wywołała jednak żadnej reakcji w kołach powołanych do czuwania nad moralnością młodzieży, nie ogłoszono żadnej interpelacji w Kongresie, nie przeprowadzono żadnego śledztwa. Być może, iż w następnym roku liczba młodocianych matek wzrośnie jeszcze o połowę, a tygodnik „Colliers” i podobne mu czasopisma będą miały znowu temat do sensacji.

Wielki dziennik „New York Times” opublikował niedawno fotografię 14-letniego chłopca o długich, rozwichrzonych włosach i przerażonym wyrazie twarzy. Jak się okazuje, chłopiec ten trzymany był przez matkę OD DZIESIĘCIU LAT w zamkniętej piwnicy. Dlaczego? Bo mały Gerald jest dzieckiem „nieprawy”, a matka jego, pani Sullivan, mając dwoje dzieci „z prawego łoża” i wyszedłszy za mąż po raz drugi uważała za konieczne ukrywać przed oczyma świata żywego świadectwo jakiejś romantycznej przygody.

14-letni Gerald żył przez 10 lat w ciemnej piwnicy, odziany w łachmany, zarośnięty, jak dzikus. Udało mu się jakoś wymknąć wreszcie z tego więzienia i zwrócić na siebie swym wyglądem uwagę policji. Co się dalej stało — nie wiadomo. Historia o małym więźniu, tak nieudolnie i fraktownym przez własną matkę, była dla prasy amerykańskiej sensacją jednodniową, a czytelników jej nie obchodziły dalsze losy Geralda Sullivana.

Według przytoczonej wyżej statystyki, w roku 1948 jedynie — uczennice amerykańskich szkół średnich wydały na świat 50 tys. takich Geraldów. Co się z nimi stanie w przyszłości, nikogo to nie wzrusza. Najważniejsza rzecz — to „sensacyjny” temat do artykułu. Do walki z KLESKĄ SPOŁECZNĄ ani jego autor, ani wydawcy tygodnika „Colliers”, ani czytelnicy, ani wreszcie — władze państwowe nie mają najmniejszej ochoty. „O, Ameryko! Ty cudny kraj! Kto ciebie nie zna, ten nie zna rajul.” B. D.

Jednolita organizacja byłych kombatantów

W dziesiątą rocznicę krwawego najazdu hitlerowskiego na Polskę, dnia 1-go września odbędzie się w Warszawie Kongres połączeniowy bojowników o wolność i niepodległość.

W Warszawie, która pierwsza stawiła opór hordom faszyzmu Hitlera, w romającej dziś w oczach nowej stolicy odrodzonego państwa, odbędzie się właśnie zjednoczenie związków i organizacji których członkowie przelewali krew w walkach narodowo-wyzwoleńczych o Wolność i Demokrację w myśl hasła „Za Wolność Waszą i Naszą”, w walkach o nową odrodzoną demokratyczną Polskę. Ludzie ci reprezentują najszczytniejsze tradycje patriotyzmu i demokracji pokoleń Polaków.

Od powstania odrodzonego państwa polskiego działało jedności organizacji bojowników o wyzwolenie narodowe i społeczne. Ci, co walczyli z faszyzmem i najazdem hitlerowskim, założyli po zakończeniu wojny Związek Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim, Związek b. Więźniów Politycznych, Związek Obrońców Westerplatte, Związek Partyzantów Żydów, Związek Czerwonych Kosmyrów. Powstały również organizacje łączące bojowników z faszyzmem w okresie międzywojennym, bojowników z okresu 1905 r. i żołnierzy walczących z cesarskim imperializmem niemieckim. Są to: Związek Dąbrowszczyków, Stowarzyszenie b. Więźniów Twierdzy Zakromczyskiej, Związek Weteranów Walk Rewolucyjnych z 1905 r., Związek Weteranów Powstań Śląskich,

Związek Weteranów Wielkopolskich itd. Obecnie, zgodnie z „ogólną i zdrową tendencją do łączenia organizacji pokoleńnych w organizację jednolitą” (gen. Zawadzki) wszystkie te związki polączą się. Przez zjednoczenie zrealizowana zostanie wola jedności bojowników i rewolucjonistów, którzy oddali swe życie „w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, w walce o jedność klasy robotniczej, o jedność narodu, w walce z faszyzmem, uciążliwym i wyrzykiem, którzy w więzieniach sanacji, w Majdanku i Oświęcimiu, na barykadach Warszawy i Westerplatte, w lasach nad Ebro i pod Lenino ginęli z imię-

nem Polski na ustach” (z przemówienia Prezesa Zarządu Głównego Zw. Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim, tow. gen. Witolda). Zjednoczenie wszystkich organizacji kombatantekich stworzy potężny i jedność związków bojowników antyfaszystowskich i budowniczych Socjalistycznej Polski. Znajdą w nim zarówno wierzący jak i niewierzący. Wszyscy przepełnieni jedną myślą, jednym duchem — walki o pomnożenie osiągnięć Polki Ludowej, walki w oparciu o potężny Związek Radziecki i kraj demokracji ludowej, o trwały pokój.

B. T.

Przegląd prasy społecznej

Sprawa uregulowania stosunków między kościołem a Państwem

„Słowo Powszechne” w artykule pt. „Podstawa uregulowania stosunków” z dn. 23. 8. br. pisze:

Sprawa uregulowania stosunków Kościoła z Państwem wkroczyła w swą najbardziej zasadniczą fazę.

Dlaczego akurat bieżący okres jest szczególnie ważny dla zagadnienia porozumienia? Odpowiedź jest prosta — pięć lat braku uregulowania stosunków nagromadziło tyle wzajemnych trudności, że rozładowanie ich jest koniecznością.

Uregulowanie stosunków Kościoła z Państwem jest koniecznością

dla mas katolickich polskich. Ten bowiem Polak, który jest jednocześnie świadom swiej odpowiedzialności katolickiej i obywatelskiej, płaci koszty braku uregulowania stosunków między Kościołem a Państwem.

W świetle faktów, których dostarczył okres lat pięciu, jasne są warunki, na których uregulowanie stosunków między Kościołem a Państwem jest w ogóle możliwe.

1. Rząd, niezależnie od swych założeń ideologicznych, nie ingeruje w życie wewnętrzne Kościoła, za równo w dziedzinie doktrynalnej,

jak i organizacyjnej. Wszystkie koncepcje kościoła narodowego, czy jakiegoś nowoczesnego józefinizmu są zwykłą bzdurą, rozpowszechnianą przez cyniczny prowokację.

2. Episkopat polski kieruje się racją stanu współczesnej Polski, zrywa z nadziejami; obecných kół politycznych anglo - saskich bez względu, gdzie te kół się znajdują, w Waszyngtonie, Londynie czy w Rzymie.

Podstawa porozumienia może być tylko to, co jest wspólne — współczesna polska racja stanu. Doktrynalnie Episkopat i Rząd się nie porozumieją, bo stoją na odrębnych stanowiskach filozoficznych.

Nakazem zaś współczesnej polskiej racji stanu jest wspólna akcja Dostoignego Katolickiego Episkopatu Polski i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w takich sprawach jak:

1. umacnianie na zewnątrz i w skali międzynarodowej polskości ziem zachodnich,
2. budowanie entuzjazu i rozmachu w odbudowie i rozbudowie potencjału gospodarczego Polski.

Sprawy te przedstawiamy jasno całemu społeczeństwu katolickiemu.

Obrady Stronnictwa Ludowego w Łodzi

W Łodzi odbyła się Wojewódzka Konferencja przedstawicieli powiatowych sekcji oświaty, kultury i propagandy Stronnictwa Ludowego, przy udziale przedstawicieli NKW SL ob. ob. Szkoła i Gojawnicza. Zebranie miało na celu omówienie prac kulturalnych, oświatowych i gospodarczych na wsi. Mówcy stwierdzili, że dotychczasowa działalność byłej w wymienionych sekcji SL-u była prowadzona w sposób niezrozumiały dla

większości chłopów, dlatego obecna praca trzeba rozpocząć od podstaw. To jest od wyszkolenia odpowiedniego aktywistów powiatowego i gminnego. W pierwszym rzędzie celem pogłębienia istniejącego już sojuszu robotniczo-chłopskiego szkoleni aktywistów zapoznających się z ideologią marksizmu-leninizmu oraz aktualnymi zagadnieniami wiejskimi. Na okres jesieni przewiduje się akcję szkolenia dorosłych, organizowania świetlic i upowszechnienia czytelnictwa. Poza tym

uchwalono, że każdy członek SL-u będzie członkiem organizacji społecznych i Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej.

W dalszym ciągu obrad postanowiono zacieśnić współpracę Powiatowych Komitetów SL z Komitetami PZPR-u, z zarządami Związku Samo pomocy Chłopskiej, Powiatowymi Radami Związków Zawodowych i innymi instytucjami.

Marian Brandys

Marco z Piazza del Popolo

W jednym z tych dni na ulicy miasteczka L. pobito do nieprzytomności komunistę Silvia ze związku kelnierów. Teraz Marco, nie zważając już na nastroje miasteczka i przestrogi wuja, poszedł odwiedzić przyjaciela. Rozmawiali długo. Pobity Silvio znowu powtarzał słowa z wielkich dni, przed czterema laty. O walce robotników z koalicją kapitalistów, obszarników z kleru. Ale tym razem słowa te nie przemawiały już do Marco tak przekonująco jak dawniej. Brak było atmosfery tamtych dni entuzjazmu i buntu. Powrócił do pracy z lekkiem tylko niepokojem sumienia.

I jeszcze następnego dnia przed południem, kiedy podawał cztery kufle piwa do jednego ze stołków nastrożonej „trattorii”, nie uwierzyłby zapewne, gdyby mu powiedziano, że czyni właśnie ostatni krok ku wesołej stacji swego życia.

Przy stołku siedziało kilku ponurych piewszów z „Volkspartei”, rozprawiających głośno owym obmierzłym dla włoskiego ucha gardlowym dialektem podalpejskim, z którym Marco zdążył się już oswoić. Mówiono o polityce. Padło nazwisko Togliattiego. Jeden z piewszów powiedział ze wściekłością: „Szkoła, że nie zatukali tego komunistycznego psa”.

Wtedy oczy Marca zalała fala ciemnej krwi. Znowu na chwilę ogarnął go zapach zapomnianych, wielkich dni. Przypomniały mu się wszystkie słowa, usłyszące od Silvia. Całym rozmachem rąbnął o stół kuflem tak, że pieniste piwo poleło się na osupiałych członków „Volkspartei”. Krzyknął im po włosku w zdumienie twarzą: „To wy jesteście podłe psy. To was należy zatuc. Togliatti jest jednym z największych włochów”. Nie pobił go. Spytał tylko: jakby ze zdziwieniem: „To ty jesteś komunistą?” Marco odpowiedział: „Tak, jestem komunistą”. Podnieśli się ocześnie i pojechali go złymi uśmiechami: „Ano, jeżeli jesteś komunistą, to... zobaczmy”.

Zobaczysz jeszcze tego samego dnia wieczorem. Wia-

ścieliska „trattorii” wezwała go do tylnego pokłku na rozmowę. Oczywiście z żalem. Bo był dobrym, tannym pracownikiem, i nawet — o dziwo — lubianym dotychczas przez gości „trattorii”. Ale „Volkspartei” jest silna i nie pozwala zatrudniać komunistów. Dlatego musi sobie odejść z Bogiem. Natychmiast. Na cztery wiatry. To był dopiero początek. Następnego dnia wymówiono pracę jego wujowi. Tym razem nie uchroniła przeczność krwawego zwykła ostrożność, ani nawet codzienne modlitwy w kościele. Czyż nie on wychował na swym tonie komunistyczną żnię? Stary rozchorował się ze zgrozy, ale wyrodnego siostrzeńca — przyczynę nieszczęścia — zdążył jeszcze przegnać precz ze wspólnej izdebki. W ciężkim strapieniu Marco poszedł szukać pocieszenia u swojej Franceski „cichej i smukłej jak podalpejskie świerki”. Nie udało mu się z nią zobaczyć. Od drzwi narzęczonej odpędziła go na zawsze jej rozwścieczona i rozkrzyczana matka-sklepikarka. Dusząmi sklepikarkę z włoskiego Tyrolu władają niepodzielnie księża, a eklezyjaści z L. odmawiają rozgrzeszenia kobietom, które obuju z komunistami.

Tego już było za wiele dla Marca. Pomyslił tylko: za jedną chwilę słusznego uniesienia w ciągu dwóch dni utracił pracę, mieszkanie, wuja i narzęczone. Południowa krew zawrzała mu w żyłach. Postanowił walczyć o sprawiedliwość.

Wśród gości „trattorii” Marco poznał w swoim czasie dziennikarza, który w pobliskim Bolzano prowadził oddział wielkiego „niezależnego” dziennika północnych włoch — „Corriere della Sera”. Poszedł więc Marco piezo do Bolzano i młodemu przyjacielu uśmiechniętemu panu przedstawił solennie spisany

rejestr swoich krzywd. W miarę czytania pisma Marca — twarz dziennikarza stawała się coraz bardziej chłodna i obca. Po skończeniu odsunął od siebie zapisaną papier i powiedział z niechęcią: „Tego, niestety wydrukować nie możemy”. „Ale dlaczego?” — spytał zdumiony Marco. — Bo takimi sprawami nasz dziennik się nie zajmuje. Wtedy Marco krzyknął z rozpaczą: „Więc nie piszcie na waszym dzienniku, że jest niezależny, jeżeli nie możecie drukować w nim prawdy”. Jednocześnie odwrócił się do siebie plecami. Dalsza rozmowa była bezcelowa.

Sylvio, który go przygarnął i żywił za swe ostatnie grosze, po wygnaniu przez wuja — powiedział: „Napisz do „Unity”. To jedyna droga. I Marco wysłał list do Rzymu — do dalekiej „Unity”.

Po tygodniu Sylvio wrócił do domu, radośnie porzucając numerem gazety: „Masz czytać, jest twój list” — Marco poczuł dławienie w gardle. List wydrukowano w całości.

„Unity” wydrukowała list chłopca z L., ale bynajmniej się nim nie rozczuliła. Redakcja od siebie do dała tylko suchy komentarz: „Oto jeszcze jedna ofiara antyludowej koalicji: „Volkspartei”, reakcyjnego kleru i panów z „niezależnych” dzienników.

Ten suchy krótki komentarz „Unity” stał się dla Marca błyskawicą, która w mgnieniu oka rozświetliła całą drogę życia. Dopiero teraz w nagłym oświeceniu zrozumiał, czym jest owa antyludowa koalicja, o której mówił Sylvio. Ta koalicja, to byli oni: czterej posępnego członkowie „Volkspartei”, właścicielka „trattorii”, ksiądz z L. i gładki redaktor z Bolzano. Silna bezlitośna koalicja, która zawarła przymierze, aby temu — dziecku ludu odebrać pracę, chleb, dom, ro-

dzinę, radość życia, aby mu odmówić sprawiedliwości, aby go pognać, poniżyć i zniszczyć. I jednym ratunkiem przed tą antyludową koalicją, jedynym sposobem walki z nią — jest robotnicza komunistyczna „Unity” w dalekim Rzymie.

Następnego dnia Marco spakował swój skromny węzełek i pożegnał się z Sylviem: — „Idę do Rzymu. Będę pracował dla „Unity”.

• • •

Hełrocz w niedziele lub święteczne przedpołudnie przechodząc przez zalany słońcem Piazza del Popolo — spotykam tam zawsze Marca G., krzątającego się przy swej robocie. Już z daleka szczerzy do mnie zęby białe jak jądro włoskiego orzecha i radosnym głosem komunikuje mi swoje zwycięstwa: — „Sprzedałem dziś dwadzieścia egzemplarzy „Unity”. — W języku pojęciowym Marca oznacza to: nawróciłem dwudzieści zbłąkanych na drogę prawdy.

Ale w ową marcową niedzielę, która kończy gorączkowy tydzień ulicznych manifestacji przeciwko podpisaniu Paktu Atlantycznego — nie znajduję Marca na jego zwykłym posterunku. Nie znajduję go również w nędznej komórcie, którą odnajmuje od pewnej starej kobiety w dzielnicy Trastevere.

Albowiem tego samego dnia, kiedy w mieszkanu przy Piazza di Spagna „pittore” Marco C. uległ atakowi hysterii — Marca G. manifestującego przeciwko wojnie na Pazzo Colonna, zaatakowała policja. Pobitego pałkami wyrwana z tłumy i uwieszono na policyjnym „jeepie”. Widziano go jak odjeżdżał przytrzymany przez dwóch rosyjskich karabinierów. Wołał — „Viva la Pace” — i był uśmiechnięty. Ufał, że jego „Unity” ujmie się za nim.

O aresztowaniu Marca opowiedziała mi ze szczerym żalem jego stara gospodyni z Trastevere. Do prostego i uczciwego serca zakradła się po raz pierwszy drecząca wątpliwość, czy rząd, z którym tak zajadłe walczył ten dzieln i szlachetny Marco — jest naprawdę dobrą chrześcijańskim rządem.

L.Odrodzenie” Nr 23

Ekstra-prima i ekstra-tkaczki

Wkraczamy w nowy etap walki o jakość naszej produkcji w przemyśle bawełnianym. Rozpoczynamy ten etap użyciem w nowy, opracowany już system premiowania robotników, system, który uwzględni indywidualnie jakość produkcji każdego robotnika, zatrudnionego w tkalni, na pewnych oddziałach przędzalni i wykończalni. W tej nowej, zakrojonej na szeroką skalę akcji wysuwa się na czoło mało znane nam dotychczas POJĘCIE EXTRA-PRIMY. Cóż to takiego?

PRIMA — A EXTRA-PRIMA
Od dnia 1-go września to znaczy od chwili wejścia w życie nowego systemu premiowania, bardziej jeszcze, niż dotychczas dążeniem każdego tkacza i każdej tkaczki będzie — produkować towar CAŁKOWICIE BEZ BŁĘDNY. Cała sztuka towaru, pozbawionego zupełnie błędów, sztuka, wyprodukowana przez jednego albo dwóch lub trzech tkaczy, pracujących na tym samym warsztacie podczas jednej lub kilku zmian — to jest właśnie owa ekstra-prima, materiał pierwszorzędny, nadający się bez żadnych zastrzeżeń ani wątpliwości na eksport.

Szukajmy nowych dróg rozwinęcia racjonalizatorstwa Ruch racjonalizatorski w Zakładzie A 21



Ruch racjonalizatorski w Zakładzie A — 31-wroczył w tym roku na realne tory. Podczas gdy w r. 1948 Komisja Uprawnień zebrała się tylko 3 razy, to w czerwcu i lipcu br. — na 3-ich posiedzeniach rozpatrzyła ogółem 22 projekty racjonalizatorskie.

Na specjalną uwagę zasługują racjonalizator kol. Jerzy Fidler.

Celem jego było, jak się okazało z rozmowy, nie tylko uzyskać nagrodę pieniężną, nie tylko ułatwić pracę kolegom, ale chciał na również dowiedzieć, że usprawnienia może dokonać zwykły robotnik i tym samym powodziem, co brzdąca, mistrz oddziału, czy pracownik umysłowy. „Należy tylko przemyśleć — mówi kol. Fidler — brak wiarę w własne siły, oraz nieświadomość, co zrobić z pomysłem, świtającym w głowie. Ja osobiście udzielałem swoim kolegom wszelkich informacji, zachęcałem do składania pomysłów, proponuję pomoc, ale wyłącznie mój wysiłek, to jeszcze za mało”.

Co, naszym zdaniem, należało by zrobić, aby usunąć ten stan rzeczy?
— Sądzę, że przede wszystkim sami brzdącałci powinni zająć się robotnikami, wykazującymi dużo własnej inicjatywy w pracy. Przysłało by się także, aby na tablicach ogłoszeń na wszystkich poziomach umieścić ogłoszenia o racjonalizatorstwie. Trzeba organizować częściej zebrania zalogi i informować o tych sprawach.
Po tych uwagach dowiedzieliśmy się również, że kol. Fidler złożył już 2-gi pomysł i pracuje nad 3-cim. I tu znowu należy podkreślić, że zdolność, wytrwałość i hart ducha — zwyciężają trudności życia codziennego.

Śladem korespondencji fabrycznych

Jeszcze raz o „zapomnianych wynalazkach“

W związku z korespondencją fabryczną pt. „Zapomniane wynalazki“, zamieszczoną w „Głosie“ dnia 10-go sierpnia br., otrzymaliśmy z Dyrekcji Państwowych Zakładów Włókienniczych Zakładów Włókienniczych Nr 1 wyjaśnienie następującej treści:

„Nowy sposób frezowania wkładów do tornistrów, wynaleziony przez ob. Stanisława Wróblewskiego i innych, nie został do tej pory zgłoszony w Komisji Racjonalizatorskiej i dlatego nie doczekał się oceny ze strony nadzerczych władz przemysłowych.

Projekt wykorzystania noży szybkoobrotowych, który został przedłożony Komisji Racjonalizatorskiej przez ob. ob. Józefa Piotrowskiego, Stanisława Łazarczyka, oraz Józefa Przybylskiego — wpłynął w m. kwietniu br., był rozpatrzony przez Komisję Racjonalizatorską dnia 21-go kwietnia br. oraz przedłożony w dniu 2 maja br. Komisji Racjonalizatorskiej Dv. Przemysłu

Natomiast pojęcie primy pozostaje bez zmian. „Prima“ jest sztuką towaru o szerokości do jednego metra, w której na przestrzeni 100 metrów są co najwyżej 4 błędy zasadnicze, jeśli zaś towar ten jest szerszy od metra — maksymalna ilość błędów w sztuce 100-metrowej — 6 błędów zasadniczych.

Oto jest różnica między primą a extra-primą. W jednym wypadku dopuszczalna jest pewna ilość błędów, w drugim — towar musi być czysty, jak liza, mówiąc słowami tow. Wiśniewskiego, starszego brakarza w PZPB Nr 3.

TE, KTÓRE JUZ PRODUKUJĄ EXTRA-PRIME

Tow. Wiśniewski już 53 lata pracuje w zakładach obecnej „Trójki Bawełnianej”. Zna, jak swoje dziesięć palców, wszystkie krosna w tkalni i wie dobrze, do czego są zdolni robotnicy, jaką powinni oni dawać produkcję.

— Nie brak nam już obecnie dobrych tkaczy, produkujących całkowicie bezbłędny towar, lecz jestem pewny, że skoro wejście w życie nowego systemu premiowania, ilość tych tkaczy wzrośnie co najmniej 5-krotnie.

Na twarzach wykwalifikowanych tkaczy wykwitają śmiechy.
— To słuszne, że oceniana będzie praca każdej z nas indywidualnie — mówi tow. Cieślakowa. — Tak właśnie będzie najlepiej. — Jaka praca, taka płaca.

— Nie będzie już się zdarzać, że premia otrzyma ten robotnik, który wyrobił wyłącznie dużo towaru, ale ten, który wyprodukował dużo i dobrze — dodaje tow. Matczokowa.

— Nie mamy potrzeby obawiać się o produkcję towarzyszek, pracujących na naszych krosnach podczas drugiej zmiany — wróca Pluskota. — One także wykonują zawsze dobry towar.

Nie ma więc żadnych zastrzeżeń. Sztuki wyprodukowane przez te dzielne tkaczki, będą napewno zakwalifikowane, jako ekstra-prima, a przykład ich i perspektywa wysokiej premii podziałają na wiele innych robotnic, które również będą usiłowały stać się lepszymi.

— Nie mam potrzeby obawiać się o produkcję towarzyszek, pracujących na naszych krosnach podczas drugiej zmiany — wróca Pluskota. — One także wykonują zawsze dobry towar.

— Nie mam potrzeby obawiać się o produkcję towarzyszek, pracujących na naszych krosnach podczas drugiej zmiany — wróca Pluskota. — One także wykonują zawsze dobry towar.

Walkę o jakość rozpoczynamy już od jutra Głos mają mężowie zaufania PZPB Nr 7

Tow. Jeziorny, sekretarz Rady Zakładowej PZPB Nr 7, omawia dokładnie nowy regulamin premiowania robotników za wysoką jakość produkcji. Mężowie zaufania słuchają z uwagą. Każdy z nich na swym oddziale produkcją opowie po tym robotnikom, w jaki sposób ocenić się będzie teraz pracę tkaczy, przewijaczek, wykończalni. Każdy z nich będzie mobilizował jak najszersze masy towarzyszy pracy do nowej kampanii o jakość.

Są rzeczy, których jeszcze dobrze nie pojęli. Zadają szereg pytań towarzyszowi Jeziornemu i przedstawicielowi Zw. Zawodowego, tow. Miaskowskiemu. Obydwaj dokładnie wyjaśniają wszelkie wątpliwości. Powoili wszyscy mężowie zaufania rozumieją, na czym polega nowy regulamin. Rozumieją, jak słuszny będzie ten nowy system premiowania dla robotników, którzy chcą i potrafią dobrze pracować, jak on wpłynie na podniesienie jakości produkcji.

Stąd wniosek: — Komisja Racjonalizatorska w wymienionym zakładzie

pracy nie może ograniczać się w swojej pracy jedynie do rejestracji zgłoszonych wniosków racjonalizatorskich. Trzeba pójść dalej i prowadzić propagandę w sprawie upowszechnienia ruchu racjonalizatorskiego oraz pomagać robotnikom przy opracowywaniu wniosków. Do obowiązków Komisji Racjonalizatorskiej należy również dopinanie, by zgłoszony wniosek racjonalizatorski doczekał się szybkiego rozpatrzenia i decyzji.

A Komisja Racjonalizatorska przy Dyrekcji Artykułów i Tkanin Technicznych zapytujemy, czemu to techniczny wniosek, złożony w dniu 2 maja br. nie doczekał się jeszcze w sierpniu rozpatrzenia? Czy Komisja Racjonalizatorska znała jest uchwała Komitetu Ekonomicznego z dnia 21 czerwca br., ściśle regulująca terminy trybu rozpatrzenia i premiowania wniosków racjonalizatorskich?

nie. Możemy się spodziewać, że w nowej tkalni około 50 procent tkaczy produkować będzie ekstra-primę. Mogli to robić dotychczas, ale nie było dostatecznej zachęty. Dotychczas zwracano przeważnie uwagę na ilość produkcji i dopiero niedawno zaczęliśmy również walkę o jakość. Wiele „asów jakościowych“ pozostało w ukryciu, nie byli oni również odpowiednio premiowani za ich wysokogatunkowy towar. Inaczej będzie obecnie.

To samo twierdzi również tkaczki. Takiego zdania są tow. Irena Matczokowa i Janina Cieślak, i Leokadia Pluskota. Wszystkie trzy stale wytwarzają towar bez błędów. Nigdy nie są zwyczajne do tablicy brakarskiej. A przy tym wyrabiają, a nawet znacznie przekraczają swe bazy akordowe. A zatem — otrzymują według nowego regulaminu dość wysokie premie. Zachowują bowiem zawsze 15 procent premii za dobrą jakość, a jeśli nadal produkować będą ekstra-primę, to otrzymają specjalną premię w wysokości 28 procent od zarobku akordowego za tę ilość produkcji, która została zakwalifikowana, jako gatunek extra. Czyli w sumie PREMIA EXTRA-TKACZKI wynosić może 43 PROCENT.

Na twarzach wykwalifikowanych tkaczy wykwitają śmiechy.
— To słuszne, że oceniana będzie praca każdej z nas indywidualnie — mówi tow. Cieślakowa. — Tak właśnie będzie najlepiej. — Jaka praca, taka płaca.

— Nie będzie już się zdarzać, że premia otrzyma ten robotnik, który wyrobił wyłącznie dużo towaru, ale ten, który wyprodukował dużo i dobrze — dodaje tow. Matczokowa.

— Nie mamy potrzeby obawiać się o produkcję towarzyszek, pracujących na naszych krosnach podczas drugiej zmiany — wróca Pluskota. — One także wykonują zawsze dobry towar.

Nie ma więc żadnych zastrzeżeń. Sztuki wyprodukowane przez te dzielne tkaczki, będą napewno zakwalifikowane, jako ekstra-prima, a przykład ich i perspektywa wysokiej premii podziałają na wiele innych robotnic, które również będą usiłowały stać się lepszymi.

I MŁODE TKACZKI NAUCAJĄ SIĘ...

Młodziutki tkaczki, kol. Kł. Kubiak, Trzepała i Polifaska wprawdzie dotychczas nie wytwarzają zupełnie dobrego towaru. Raz po raz zdarza się — muszą to przyznać z zawstydzeniem, — że brakarz wywija je do towaru i udziela nagany za błędy. No tak, przecież pracują dopiero od

niedawna. Nie potrafiły jeszcze całkowicie opanować sztuki tkackiej. Trochę jest w tym również winy starszych tkaczy i tkaczek oraz instruktorów, że nie zwracali dotychczas wiele uwagi na jakość ich produkcji. Teraz będzie inaczej. Majstrowi będzie zależało na tym, aby jego partia produkowała jak najlepszy towar. Teraz kontrola techniczna będzie wzmożona. A co najważniejsze — dobra tkaczka otrzyma specjalną premię za swój dobry towar. To jest bardzo pojętne.

Młode tkaczki obiecują, że będą pracować coraz lepiej, że muszą chociaż tych 15 proc. primy zachować dla siebie. Nie dopuszczają do tego, aby zeszła potrzeba potracenia im za braki. Nie można od razu produkować ekstra-primy. Ale i do tego potrafią kiedyś dojść. Jeszcze nie teraz, za kilka miesięcy. Postanawiają sobie, że staną się także ekstra-tkaczkami.

Można im wierzyć. Można śmiało przypuszczać, że nowy system premiowania przyniesie jak najlepsze wyniki. Oczywiście, przy wzmożonej czujności i kontroli personelu technicznego. Już niezadługo przekonają się o tym wszyscy robotnicy.

H. Sam.

Wynalazcy i RACJONALIZATORZY mają głos!

Tow. Wacław Banasiak o swym ulepszeniu maszyny zgrzeblarskiej

Tow. Wacław Banasiak, majster oddziału zgrzeblarni PZPW Nr 4 tak opowiada o swym racjonalizatorskim pomysle przebudowania maszyny zgrzeblarskiej, produkującej sztuczne włókno — argone.
— Od dłuższego już czasu zakłady, odbierające od nas niedoprodzone sztuczne włókno skarżyły się, że zawiera ono dużą ilość włókien krótkich, ujawnie wpływających na produkcję tkanin. Te zarzuty nasunęły mi myśl, że niedociągnięcia produkcyjne na tym oddziale powstały skutkiem zbyt długiego okresu przetwarzania. Rozpocząłem więc rozmyślać nad tym, w jaki sposób



Cudzym kosztem — najtaniej

Wielkorsząca brytyjski strefy okupacyjnej w Niemczech — gen. Robertson jest szczęśliwym ojcem jedynaczki, która właśnie wychodzi zamąż. Nie pisalibyśmy o matrymonialnych planach miss Robertson, bo to fakt mało znany, gdyby nie dość osobliwe okoliczności, związane z programem uroczystości weselnych.

Oto z woli uroczystego papy te uroczystości mają się odbyć w niemieckim miasteczku Osterwald — i jak donosi demokratyczna prasa niemiecka — ich przebieg może stać się dla mieszkańców tego zakątka wprost katastrofą.

Ponieważ gościnnie zaprosił z Anglii aż 400 osób na ślub swojej jedynaczki, a każda z tych osób musi gdzieś zamieszkać, mieszkańcy Osterwaldu są po prostu wyrzucani z mieszkań, które będą zajęte przez tych gości weselnych. Wszystkie wydatki, związane z urządzeniem uczy weselnej, będą ułożone do... kosztów okupacyjnych. Mieszkańcy miasteczka zapytują podobnie z niepokojem, czy gen. Robertson nie zarządzi przymusowej zbiórki na... posag dla panny młodej.

Cóż?.. Władze angielskie w Niemczech, w ciągu lat ubiegłych, nie raz już dawały dowody, jak interpretują pojęcie „kosztów okupacyjnych”. Do rzędu niezbędnych „wydatków okupacyjnych” zaliczono m.in. nawet pensje karbowatych śpiewaczek, uprzyjemniających czas panom oficerom J. K. M.

W tym wszystkim jednak, pomyśl gen. Robertsona, który postanowił urządzić wesele swojej jedynaczki na koszt... ludności niemieckiej, jest inicjatywą bardzo śmiało mówiącą. Zwalacza, że prócz ślubów zdarzają się przecież w brytyjskich rodzinach — zaręczyny, imieniny, chrzciny itp. uroczystości rodzinne...

Widocznie zdaniem brytyjskiego generała uroczystości te są częścią składową po brytyjsku pojmanego programu „demokratyzacji Niemiec”. B.D.



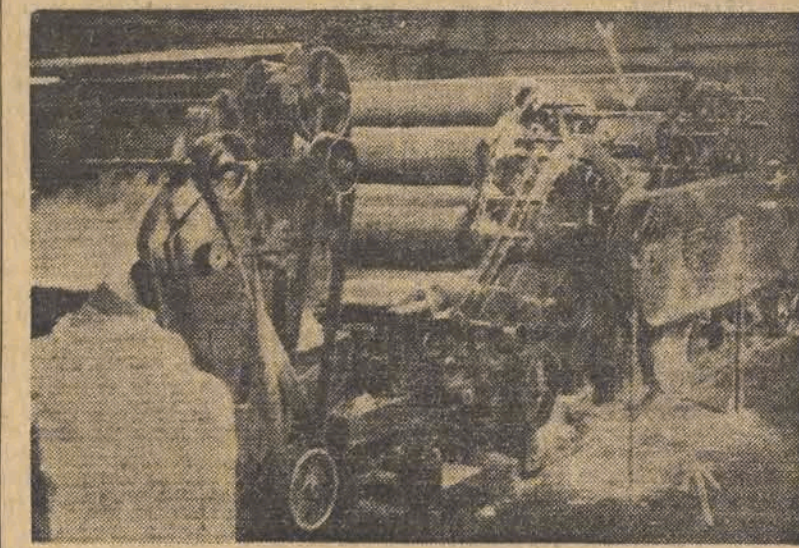
Majster Wacław Banasiak z PZPW Nr 4

Wały, usunięte z maszyny zgrzeblarskiej zastosowane będą do budowy nowych maszyn, a w ten sposób wysoka się drogie i trudne do wyprodukcowania części.

Obok omówionych już korzyści, wynikających z tego ulepszenia, trzeba zaznaczyć, że ułatwia ono w znacznym stopniu pracę robotnikowi, obsługującemu zgrzeblarkę. Ma on obecnie możliwość dokładniejszego doglądania jej i utrzymywania w stanie nienagannym.

Cieszę się bardzo, że dzięki mojemu pomysłowi przysporzył państwu korzyści materialnych i ułatwił pracę swym towarzyszom.

Banasiak Wacław



Podwójne wykorzystanie maszyny zgrzeblarskiej dzięki pomysłowi tow. Banasiaka

Korespondenci wiejscy piszą

Zamiast do małorolnego miocarnia powędrowała do bogacza wiejskiego

Zabieniec leży w obrębie Wielkiej Łodzi. W okresie otomotów resztówka spółdzielcza w Zabieńcu otrzymała z ośrodka maszynowego miocarnię w celu wymiencenia zebrań zwoła. Równocześnie miocarnia miała wymiencić zwoła mało- i średniorolnym chłopom. Ułożono więc listę, w jakiej kolejności maszyna będzie użytkowana, i przygotowano się do miocarni. Pierwszym, który otrzymał miocarnię, był ob. Kotwica, który miał ją przekazać później ob. Konratarowskiemu. Jednak maszyna nie dotarła do następnego użytkownika — małorolnego chłopca, gdyż za zarządzeniem kierownika ośrodka przeznaczona została ob. Michałkowi z Teofilowa, który posiada 100 mórg pola, a ponadto 2 kieraty i 3 pary koni.

Postępowanie kierownika ośrodka maszynowego jest karygodne. Zamiast do małorolnego miocarnia powędrowała do bogacza wiejskiego. Zamiast do małorolnego miocarnia powędrowała do bogacza wiejskiego.

J. S. Korespondent Chłopski „Głosu” z Zabieńca

Oświata rolnicza staje się powszechna...

Reorganizacja nauczania zmierza do wychowania praktyków-specjalistów wszystkich dziedzin gospodarki rolnej

W Sopocie odbyła się ze współudziałem przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych trzydniowa konferencja naczelników wdziałów oświaty rolniczej oraz inspektorów i wizytatorów z terenu całego kraju.

W toku obrad ogłoszono szereg referatów omawiających dotychczasowe osiągnięcia powszechnej oświaty rolniczej oraz jej braki strukturalno-organizacyjne. W dyskusji uwidoczniła się konieczność unowocześnienia powszechnej oświaty rolniczej w celu zbliżenia go do pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych i członków rolniczych spółdzielni wytwórczych oraz małych i średniorolnego chłopca.

Postanowiono zwrócić większą uwagę na ciągłość kształcenia nauczycieli szkół rolniczych, podnoszenie ich kwalifikacji zawodowych oraz poziomu ideologicznego.

Szczególne uwagi zwrócono na konieczność zastosowania w naszym szkolnictwie rolniczym nowych metod badań agrobiologicznych, opartych na doświadczeniach radzieckich uczonych — Mičurina i Lysenki. Wykazano, że stojące przed rolnictwem zadania w planie 6-letnim stwarzają konieczność przeorganizowania dotychczas istniejących średnich szkół rolniczych i przekształcenia ich w szkoły rolnicze praktyków

specjalistów, kształcąca fachowców na wybranym przez nich odcinku pracy.

W ten sposób przyspieszy się dostarczenie naszej gospodarce wysoko kwalifikowanych kierowników chlewni, sanitariuszy weterynarii, rachmistrzów polowych, oborowych i innych pracowników fachowych.

Szkoleniem objęci zostaną pracownicy Państwowych Gospodarstw Rolnych, Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej”, ośrodków maszynowych i innych instytucji rolniczych.

Dotychczasowa akcja przysposobienia rolniczego prowadzona będzie przez Powszechną Organizację „Służba Polsce”, która przy wykozystaniu sił fachowych, otoczy większą opieką młodzież małorolną i średniorolną chłopca. Szkolenie pomyślane będzie jako stała, fachowa pomoc i instruuowanie rolników w poszczególnych działach produkcji.

Ustalono na konferencji wytyczne szkolenia rolniczego dostosowane są do zasad i założeń państwowego 6-letniego planu gospodarczego, realizującego przebudowę ustroju rolnego w myśl zasad socjalizmu.

Na skutek tej ogólnokrajowej konferencji, w dniu 22 sierpnia br. Wydział Oświaty Rolniczej w Łodzi zwołał zebranie kierowników szkół rolniczych, w celu omówienia planowego organizowania powszechnej oświaty rolniczej na terenie naszego województwa. Wstępne prace organizacyjne przeprowadzane będą w ciągu miesiąca września br., w czasie trwania których opracowana będzie szczegółowa siatka szkolnictwa i upowszechnienia oświaty rolniczej.

„Będziemy wychowywać swe dzieci w duchu postępu i sprawiedliwości społecznej” Oto odpowiedź kobiet powiatu łaskiego na uchwałę Watykanu

W lokalu Powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej w Łasku odbyła się odprawa aktywna kobiecego z całego powiatu. W odprawie wzięły udział przedstawicielki partii demokratycznych, Ligi Kobiet, Związku Samopomocy Chłopskiej, Gminnych Rad Kobiecth i Kół Gospodyń Wiejskich.

Na odprawie Prezydent miasta Pabianic ob. Lucja Sulej wygłosiła referat na temat uchwały Watykanu. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wiele kobiet ze wsi zabierało głos. Po zakończeniu dyskusji powzięto jednomyślnie następującą treść rezolucji:

— My, kobiety, zorganizowane w Kółkach Gospodyń Wiejskich, Związku Samopomocy Chłopskiej w powiecie łaskim, jesteśmy przekonane, że uchwała Watykanu nie jest naszym celem, jak tylko manewrem politycznym, Stwierdzamy, że uchwała Watykanu zmierzająca do wykorzystania uczuć religijnych ludzi wierzących dla celów politycznych, godzi w zdrowie i twórcze zasady Polski Ludowej.

— My, kobiety, na uchwałę watykańską odpowiadamy pytając — gdzie była troska Watykanu, gdy krwawa okupacja hitlerowska dziesiątkowała, poniewierała i zabierała setki tysięcy drogiej nam mężów i dzieci do obozów koncentracyjnych, do bestialskich łazni?

Naszą odpowiedzią na uchwałę watykańską będzie tym mocniejsze i bardziej wspólne podjęcie pracy nad uświadomieniem społecznym kobiet. Będziemy wychowywać swe dzieci w duchu postępu i sprawiedliwości społecznej, by budować lepsze jutro Polski Ludowej.

Chłopi z Wróblewa chcą mieć ośrodek maszynowy

Rozumiejąc znaczenie maszyn rolniczych w uprawie pola i plynące korzyści z ich używania, chłopcy z gminy Wróblew w powiecie sieradzkim wyrazili chęć założenia w swej gminie ośrodka maszynowego. Potrzebne maszyny zobowiązali się dostarczyć chłopcy małe i średniorolni ofiarowując część własnych posiadanych maszyn, bądź też zakupić maszyny za składkowe pieniądze.

Zachodzi tylko kwestia pomieszczeń, których nie ma na terenie gminy. W sprawie tej zwracano się już kilka razy do Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłop-

ska”, jak również do Zarządu Gminy, jednak nie otrzymano odpowiedzi.

Odpowiednie czynniki powinny się zainteresować tą sprawą i po jej rozpatrzeniu pomóc chłopcom z Wróblewa w zorganizowaniu ośrodka maszynowego.

— Jada, czy nie jada? — padały pytania.

Zgromadzeni chłopcy, to prawie ci wszyscy, którzy mieli otrzymać głośnieki od pracowników Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego wsi Bedno.

Uroczystość naznaczona była na godz. 13-tą. Odświętnie przystrójona świętka gotowa była na przyjęcie gości. Wreszcie przyjechały pierwsze auta. Przyjechał również wice-wojewoda ob. Kuchner, przy którym przedstawiciele sąsiedniej wsi produkcyjnej — Konar. Powitanie było serdeczne.

Do zgromadzonych w świetlicy Domu Kultury, przemówił wice-wojewoda Kuchner oraz dyrektor na-

celny Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego. Przedstawicielka zaś Ligi Kobiet przy Centrali dokonała wręczenia głośnieków chłopcom, mieszkańcom poparcelacyjnej wsi Bedno.

Jako pierwszy otrzymał głośniek chłop ob. Stefan Malecki, dalej Józefa Kowalska, Władysław Maciak, Anna Zientarska i tak kolejno wręczono 50 głośnieków. Radość malowała się na twarzach chłopów otrzymujących głośnieki. Gdy już wszyscy otrzymali głośnieki, miłą tę uroczystość zakończył występ artystyczny zespołu świetlicowego Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 14 z Łodzi.

Po części oficjalnej udaliśmy się w wędrowkę po wsi. Po drodze wstąpiliśmy do jednej z chałup. Wejścia naszego nie zauważono. Cała rodzina skupiona była koło głośnieka, który stał na półeczce. Słuchano uważnie audycji. Gdy nas spostrzeżono, zaproszono do wnętrza. Nawiązała się rozmowa.

Ob. Politowiczowa długo opowiadała nam, jaka to wielka radość była w całej wsi, gdy dwa tygodnie temu przyjechała do Bedna delegacja pracowników Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego z wiadomością, że zradiofonizują wieś. Z niecierpliwością oczekiwano radojnej chwili, gdy we wsi zagrają głośnieki. T. Zatorski

Niedbalstwo zarządu PGR w Kobierzycy 12 rodzin robotniczych mieszka w dwu pokojach

W majątku Kobierzycy powiat sieradzki spalili się od pioruna mieszkania dwunastu rodzin robotników rolnych.

Pogorzelnicy zamieszkali w dwu pokojkach gościnnych i świetlicy. Mimo, że od tego czasu minęło już ponad miesiąc, zarząd PGR-u nie czyni żadnych kroków, zmierzających do wybudowania ja-

kich, choćby tymczasowych pomieszczeń.

Przedstawiciele Podstawowej Organizacji Partyjnej zwrócili się w tej sprawie do Zarządu PGR w Łodzi. Zarząd przyrzekł natychmiast przystąpić do budowy, jednak od 17 lipca do tej pory nie rozpoczęto prac budowlanych, względnie przygotowań do budowy. A tymczasem w majątku Kobierzycy robotnicy i ich rodziny gnieźdzą się w dwu bardzo ciasnych izbach, zebrania zaś kół partyjnego i rady zakładowej z powodu zajęcia świetlicy przez pogorzelników, odbywają się na dziedzińcu majątku. W wypadku niepogody życie partyjne, związkowe i kulturalne zamiera zupełnie.

Fakt, że do chwili obecnej nie rozpoczęto jeszcze żadnych prac związanych z odbudową mieszkań dla robotników świadczy o tym, iż kierownictwo PGR-u za mało interesuje się życiem robotników rolnych. Konieczne jest, by w tej sprawie zabrał głos Związek Robotników i Pracowników Rolnych.

Sądymy, że sprawa ta zostanie ostatecznie uregulowana i robotnicy rolni przestaną się wreszcie gnieździć w dwu pokojkach gościnnych. Jot.

Ze sportu na wsi

Pow. Rada Sportu Wiejskiego w Łasku musi ocknąć się ze śpiączki

Niejednokrotnie omawialiśmy na łamach naszego pisma cele i zadania, jakie stoją przed wiejskimi Ludowymi Zespołami Sportowymi. Zadania te są wielkie i zbyt poważne, aby można je było lekceważyć. Jednak na terenie niektórych powiatów nie ma doświadczenia ze strony władz, co przyczynia się do hamowania rozwoju Ludowych Zespołów Sportowych.

Tak na przykład w powiecie łaskim z braku współpracy pomiędzy Powiatowym Zarządem Związku Samopomocy Chłopskiej, a Inspektorem Szkolnym, Inspektorem Oświaty Rolniczej, i Powiatowym Inspektorem Wychowania Fizycznego, rozwój sportu na wsi pozostawia wiele do życzenia.

Brak opieki ze strony tych in-

Gdy we wsi zagrają głośnieki... Radosny dzień we wsi Bedno powiatu kutnowskiego

Z inicjatywy Koła Ligi Kobiet przy Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego w Łodzi, pracownicy tej instytucji postanowili zradiofonizować wieś Bedno w powiecie kutnowskim. Za zebraną sumę 200 tys. złotych zakupiono głośnieki i założono instalację przewodową.

W niedzielę, dnia 21 sierpnia wyruszyli z dziedzińca CHPO dwa auta ciężarowe z pracownikami tej instytucji do wsi Bedno, gdzie miała się odbyć uroczystość wręczenia zakupionych głośnieków miejscowym chłopcom.

W tym czasie w Bednie przyszedł gromadzić się grupki chłopów.

— Jada, czy nie jada? — padały pytania.

Zgromadzeni chłopcy, to prawie ci wszyscy, którzy mieli otrzymać głośnieki od pracowników Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego.

Uroczystość naznaczona była na godz. 13-tą. Odświętnie przystrójona świętka gotowa była na przyjęcie gości. Wreszcie przyjechały pierwsze auta. Przyjechał również wice-wojewoda ob. Kuchner, przy którym przedstawiciele sąsiedniej wsi produkcyjnej — Konar. Powitanie było serdeczne.

Do zgromadzonych w świetlicy Domu Kultury, przemówił wice-wojewoda Kuchner oraz dyrektor na-

celny Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego. Przedstawicielka zaś Ligi Kobiet przy Centrali dokonała wręczenia głośnieków chłopcom, mieszkańcom poparcelacyjnej wsi Bedno.

Jako pierwszy otrzymał głośniek chłop ob. Stefan Malecki, dalej Józefa Kowalska, Władysław Maciak, Anna Zientarska i tak kolejno wręczono 50 głośnieków. Radość malowała się na twarzach chłopów otrzymujących głośnieki. Gdy już wszyscy otrzymali głośnieki, miłą tę uroczystość zakończył występ artystyczny zespołu świetlicowego Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 14 z Łodzi.

Po części oficjalnej udaliśmy się w wędrowkę po wsi. Po drodze wstąpiliśmy do jednej z chałup. Wejścia naszego nie zauważono. Cała rodzina skupiona była koło głośnieka, który stał na półeczce. Słuchano uważnie audycji. Gdy nas spostrzeżono, zaproszono do wnętrza. Nawiązała się rozmowa.

Ob. Politowiczowa długo opowiadała nam, jaka to wielka radość była w całej wsi, gdy dwa tygodnie temu przyjechała do Bedna delegacja pracowników Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego z wiadomością, że zradiofonizują wieś. Z niecierpliwością oczekiwano radojnej chwili, gdy we wsi zagrają głośnieki. T. Zatorski

Tysiąc dachówek dziennie produkuje Spółdzielnia Betoniarńia

Ostatnio Gminna Spółdzielnia w Wróblewie otworzyła „Spółdzielnię Betoniarńia”. Wytwórnia pracuje dla dobra chłopów małych i średniorolnych, produkując w pierwszym rzędzie dla nich kregi studienne, betonowe słupy do ogrodzeń i dachówki.

Dzienna produkcja betoniarńi waha się od 900—1000 sztuk dachówek.

RADY gospodarskie Owady i szkodniki cenną paszą dla drobiu

Drobń na wolnych wybiegach w ogrodach, polach, łąkach i w lasach, wyszukuje sobie i zjada drobne zwierzątka, jak robaki, glizdy, pędraki, larwy, poczwarki, gasienice, chrabaszczki itp. Kaczki i gęsi wyszukują w wodzie, w szlamie i na trawnikach robaki, ślimaki, larwy i inne żyjątka, które stanowią dlań doskonałą paszę.

Przy chowie drobiu, a szczególnie w chowie młodzi, winno się w jak największym stopniu wykorzystywać tę doskonałą, trudną do zastąpienia paszę darmo w naturze. Przy chowie niewielkich stad drobiu korzystają kury najczęściej z nieograniczonego wybiegu i wobec tego same zbierają rozmaite żyjątka w zadowalającej ilości. W większych gospodarstwach wskazane jest wywożenie młodzi w budkach na ścierńiską, podorywki i orki.

Niektórzy hodowcy prowadzą dla drobiu specjalne hodowle robaków. W tym celu chowane bywają glizdy, ślimaki, mączniaki i inne. Jednostronnie żywienie pewnymi robakami, a poza tym dawańie im w zbyt dużych ilościach, może być niebezpieczne dla drobiu. Podobnie niekiedy zachodzić może obawa, że taka hodowla robaków może być rozsadnikiem zarzłk chorobotwórczych, szkodliwych nie tylko dla drobiu, ale i dla ludzi. A przy tym nie ulega wątpliwości, że drob żerując swo- bodnie, dobrze sobie w duży wlaściwszy sposób odpowiedńie robak.

Kury i kaczki chętnie zjadają żywe chrabaszczki. Nadmiar ich jest jednak szkodliwy. Dlatego o ile chrabaszczki jest dużo, nad-

miar ich może być suszony i sru-towany. Do ziemniaków dodaje się dziennie 10 do 15 gramów sru-ty z chrabaszczów. Na produkcję piór i nieśność specjalnie korzystnie wpływa pasza z rozdrobnionych żab lub małych, nieużytecznych rybek. W tym celu mogą być również dobrze wykorzystane takie szkodniki jak myszy i chomiki. Obecnie, w związku z koniecznością wyłapywania myszy pod sterami, skarmianie ich odgrywać może pewną rolę. Paszy tej nie należy dawać zbyt dużo, ani też jako wyłączne źródło białka. Dziennie na kurę można dawać 2 do 3 myszy, 4 do 8 na kacz-

kę lub indyka. Ze względu na możliwość przeniesienia całego szeregu chorób przez myszy, pasza ta winna być stosowana ostrożnie. Myszy przed skarmianiem należy gotować.

O ile stosowane są trucizny na myszy, spasanie ich drobiem musi być wstrzymane. Szkodliwe dla drobiu będą zarówno trucizny chemiczne tego rodzaju co arsenik i strychnina, jak i bakteriologiczne. Tyfus myszy jest bardzo niebezpieczny dla drobiu. W wypadku stosowania tych trucizn, padłe myszy winny być dokładnie niszczone.

Inż. Zofia Czarnowska

Pabianiczenie dla wsi Pruszków

W ramach łączności miasta ze wsią pracownicy Państwowych Zakł. Przem. Bawełn. przeprowadzili linie elektryczną z młyna w Woli Marzeńskiej do budynku szkoły podstawowej w Pruszkowie. Dzięki robotnikom, dzieci młodzież i starsi z Pruszkowa będą mogli w długie wieczory zimowe spędzać czas w jasno oświetlonej świetlicy i bibliotece szkolnej. Poza tym robotnicy z Pabianic zobowiązali się w najbliższych tygodniach rozpocząć w wymienionej wsi budowę studni artezyjskiej.

Życie robotników rolnych

Który z nich lepszy?

Zespół Ruda z Wieluńskiego współpracownicy z Sieradzem

Rozwijając się szeroko akcja współzawodnictwa ogarnęła już prawie wszystkie dziedziny pro-

dukcyj. W tym marszu do zwiększenia ilości i jakości produkowanych artykułów, nie pozostają również w tyle pracownicy majątków państwowych.

Na terenie powiatu wieluńskiego wszyscy pracownicy majątków należących do zespołów Nr 11 w Rudzie przystąpili do współzawodnictwa zbiorowego i indywidualnego. Majątek Ruda współpracownicy z Kopydłowem, Czarnozylą z Masłowicami i Strojcem z Rychłowicami. Poza tym cały zespół wezwał do współzawodnictwa w pracach zniwnych zespół majątków z powiatu sieradzkiego.

Ponieważ prace te są już ukończone w najbliższych dniach wyjedzie do zespołu z Zarządu Okręgowego Państwowych Gospodarstw Rolnych w Łodzi komisja współzawodnictwa w celu obliczenia wyników i ustalenia, któremu zespołowi przypadła w udziale palma pierwszeństwa.

Sierpniowe zbiory w warzywniku

W sierpniu zbieramy pomidory, ogórki, kapustę letnią, fasole szparagową. Z końcem miesiąca przystępujemy do całkowitego zbioru cebuli. Oznaka dojrzwania cebuli jest załamanie się i zasychanie szczyptoru. Nie należy jednak walać cebuli, aby przyspieszyć jej dojrzwania. W końcu sierpnia i początku września wykorzystujemy ładną pogodę dla przemieszczenia szczyptoru i korzeni wyrwanej cebuli. Po przeschnięciu, szczyptor i korzenie obcinamy. Szczyptoru nie obcinamy za krótko. Bierzemy cebulę przy nasadzie do ręki i obcinamy końcówkę wystającą z dłoni. W ten sposób obcinając szczyptor, mamy pewność, że nie zostały odkryte tkanki cebuli, do których nie dostanie się szara pleśń, powodująca gnicie cebuli. Po zbiorze wczesnych warzyw, wysiewamy rzodkiewkę i szpinak na zbiór jesien-

W sierpniu rozpoczynamy również zbiór nasion cebuli, pietruszki, marchwi, selerów i rzodkiewki. Nasiona zbieramy kilkakrotnie, w miarę dojrzwania. U cebuli oznaką dojrzwania jest żółknięcie i pęknięcie torebek nasieniowych, oraz czernienie nasion. U marchwi, pietruszki i selerów oznaką dojrzwania jest żółtobrnatny kolor baldaszków kwiatowych. Kwiatostany ścinamy co kilka dni. Ponieważ nasiona się osypują, więc zbieramy je rano z rosą, a następnie suszymy, rozkładając na płachtach lub papierach cienką warstwą na strychu. Po wysuszeniu młócimy i czyszcimy.

Szczególne musimy zwrócić uwagę na rzodkiewkę, aby przed sprzętem wróble nie „wymłóciły” jej na polu. Nasiona rzodkiewki zbieramy jednorazowo, gdy leci ny żółkna i przesuszamy je pod szpą czy też na strychu.

Jeżeli nasiona pomidorów prze-

znaczamy na własne potrzeby, to wybieramy w polu kilkanaście lub kilkadziesiąt krzaków, o owocach typowych dla danej odmiany co do wielkości, kształtu, pełności i wczesności ich owocowania. Zbieramy owoce tylko z tych oznaczonych roślin. Na nasiona przeznaczamy tylko kilka pierwszych zbiorów. Zbierane pomidory na nasienie nie koniecznie muszą dojrzeć na krzakach. Owoce zapalone, dojrzewające poza krzakiem, dają nasiona wykształcone. Z owoców dojrzałych wyjmujemy nasiona wraz z galaretką miazgą, składamy do drewnianego naczynia i zalewamy wodą. Po paru dniach, na skutek fermentacji nasiona dają się łatwo oddzielić. Przemycamy je na sitach wodą, rozkładamy na grubym papierze, celem ich wysuszenia. Po wyschnięciu, przechowujemy nasiona w woreczkach, w suchym i chłodnym miejscu. E. T.

786 milionów zł. odszkodowań wypłaci roln kom PZUW

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wypłacił w rb. ok. 786 mln. zł. odszkodowań dla rolników, pokrywając całkowite straty wyrządzone w gospodarstwach rolnych wskutek burz i gradobicia.

Z sumy tej 100 milionów złotych otrzymali rolnicy w woj. łódzkim.

WARUNKI PRENUMERATY „GŁOSU CHŁOPECKIEGO”
Prenumerata pojedynczego numeru „Głosu Chłopskiego” wynosi:
miesięcznie 100 złotych
kwartalnie 300 złotych
rocznie 600 złotych
Prenumeratę indywidualną należy zgłaszać w najbliższym Urzędzie Pocztowym lub u listonoszy wiejskich.

Więści z kraju

PONOWNE TRZESIENIE ZIEMI ZANOTOWAŁY SEISMOGRAFY W KRAKOWIE

Stacja seismograficzna przy krakowskim obserwatorium astronomicznym zanotowała w dniu 22 sierpnia br. wielkie dwugodzinne trzęsienie ziemi, którego ośrodek znajdował się w odległości około 2.500 km. od Krakowa. Początek ruchów tektonicznych zanotowano o godz. 6.13, szczytowe zaś ich nasilenie o godz. 6.45.

POMYŚLNE POŁOWY POLSKICH TRAWLERÓW

Do portu w Gdyni powróciły z rejsów na Morzu Północnym 4

trawlerzy „Dalmora”. Statek „Jowisz” przywiózł ze swej wyprawy 144 tony ryb, „Syriusz” — 112 ton, „Podlasie” — 102 tony i „Orion” — 97 ton ryb.

DRZEWO NA REMONT BUDYNKÓW MIESZKAŁNYCH DLA ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Ministerstwo Rolnictwa przyznało 3 tys. metrów sześciennych drzewa na remont i budowę domów mieszkalnych dla robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych na Żuławach.

PREMIE ZA TERMINOWĄ SPŁATĘ PODATKU GRUNTOWEGO PRZEZNACZYLI CHŁOPI NA ZAKUP TRAKTORA

Mieszkańcy gromady Staw Noakowski w gminie Nielisz w pow. zamojskim otrzymali 270 tys. zł. premii za terminowe wpłacenie należności z tytułu podatku gruntowego. Premie przeznaczyli chłopi na zakup nowego traktora do gminnego ośrodka maszynowego, prowadzonego przez gminną spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” w Nieliszu.

Z Torunia meldują...

Strzemkowski z Grębocina wygrywa wyciąg kolarski pocztowców

Toruń. — Wczoraj na szosie Toruń — Chełmża na dystansie 25 km. odbył się wyciąg kolarski pocztowców. Na starcie stanęło 53 kolarzy, którzy reprezentowali 16 powiatów. Punktualnie o godz. 14-ej kolarze - pocztowcy wystartowali do walki o

RADIO

12.04 Wiadom. połudn. oraz przegląd prasy stoł. 12.20 Audycja dla wst. 12.50 „Na swojską nutę”. 13.20 Skrzynka PCK 13.30 (L) Chwila muzyki 13.35 Muzyka obładowa. 14.00 Kronika Rumuńska. 14.15 Koncert solistów. 14.50 (E) Komunikaty. 14.55 (E) Soliści — instrumentalni. 15.10 (E) „Jedziemy na wczasy”. 15.15 (E) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 „Spiewajmy piosenki”. 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 „Dożynki”. 16.15 Muzyka. 16.20 (E) „Sprawy naszego miasta”. 16.25 (E) Artyści i pieśni kompozytorów włoskich. 16.45 (E) „Początek Wujka Bolka”. 17.00 1-szy dziennik popołudniowy. 17.15 (E) „Białe kruk”. — aud. słowno-muzyczna w oprac. B. Busiakiewicza. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 „Dla każdego coś miłego”. 19.00 2-gi dziennik popołudniowy. 19.15 Koncert symfoniczny. 20.00 „Wszechnica Radiowa”. 20.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Czechosłowacji. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Recital fortepianowy J. Zaka. 22.00 „Serwetka miłości” — słuchow. 22.45 (E) Felieton filmowy pt. „Czwarty Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Mariińskich Łaźniach”. 22.58 (E) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Hallo! Mówi Moskwa!

Radio moskiewskie nadaje codziennie trzy audycje w języku polskim (według czasu polskiego):
Pierwsza audycja od godziny 16.30 do godziny 17.14 na falach 25,23, 25,47 oraz na fali 30,67 metra.
Druga audycja od godziny 20.30 do godziny 20.59 na falach 374,4 i 1.115 metrów.
Trzecia audycja od godziny 22.00 do godziny 22.28 na falach 31,65 i 1.115 metrów.
Codziennie prócz niedziel, w pierwszy audycji lekcje języka rosyjskiego. W niedzielę od godziny 15.15 do godziny 15.59 na falach 25,23, 30,67 i 31,65 — koncert. Prócz tego koncerty odbywały się w środy od godziny 22.45 do godziny 23.29 na falach 25,21, 30,74 i 1.115 metrów.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

Ale zatrzymał go Umara Mahomet. Spawacz przybieł po raz dziesiąty, ażeby spojrzeć, jak posuwa się praca...
— Poruszacie się jak żółwie! — krzyczał do Karpowa. — Kończymy drugą sekcję!
— Wiesz co, Umara, idź no sobie stąd, — poradził spawaczowi Iwan Łukicz. — Inżynierowie i tak są wściekli, a ty jeszcze ich denerwujesz. Oberwiesz od Beridzego, jak mu wpadnie pod rękę.
...Okazało się, że Aleksy miał rację. Pięćdziesiąt osób, przydzielonych aby opiekować się rurą, uczyniło z niej jaskądę, „istotę żyjącą”. Kiedy Batmanow i Zaikind przybyli na plac, rura leżała długim cielskiem na lodzie, a jeden jej koniec opierał się o brzeg. Wasyli Maksymowicz, który przed chwilą skarżył się Zaikindowi na niepowodzenie, poweselał i uderzył Rogowa w plecy.
— Twierdziłeś, że inżynierom się nie uda! — zawołał chociaż Rogow nie mówił nic podobnego. — Rosyjska „smykałka” plus wyższa matematyka z fizyką — stanowią, mój drogi, siłę! Teraz niech tylko opuszczają tę za bawęczkę na dno morskie, a wtedy obaj z Michałem Borysowiczem możemy ze spokojnym sumieniem stąd odejść.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Na szlaku VIII „Tour de Pologne”

Wrzesiński zwycięzcą II-go etapu „Kocie łebki” na trasie Łódź-Toruń

dały się mocno we znaki kolarzom zagranicznym

Toruń (obsł. wł.) Drugi etap „Tour de Pologne” Łódź — Toruń (208 km.) przyniósł zwycięstwo Wrzesińskiemu (Polska), a w konkurencji drużynowej naszej drużynie narodowej, której 3-ch zawodników znalazło się w pierwszej piątce na mecie. Etap Łódź — Toruń był najdłuższym i najcięższym etapem wyciągu. Droga prowadziła po wyboistej szosie, a miejscami po t. zw. „kociach łbach”, co znacząco przyczyniło się do stawki zawodników i rozciągnęło ją na przestrzeni wielu kilometrów. Przed startem prezes PZKol. —

Gołębiowski, włożył koszulkę lidera zwycięzcy I-go etapu Rumuno wi Niculescu. Następnie kolarze ulicami miasta udali się na start lotny w Radogoszczu, gdzie odbyła się krótka uroczystość ku czci Polaków pomordowanych przez Niemców w tamtejszym obozie koncentracyjnym. Tuż po starcie Rumun Negoescu ma defekt przerzutki, a zaraz po tym następuje zderzenie między Polakami Budkiewiczem i Pelczyńskim oraz Czechosłowakiem Kolarrem. Ten ostatni doznaje kontuzji głowy i obójczyka. W minutę później Anglik Bloomfield łamie kierownicę. Doskonale Francuz Garnier, który miał na pierwszym etapie wypaść, jechał z największym wysiłkiem i w końcu wycofał się z wyciągu. Zła droga powoduje dalsze defekty. Bohdan (CSR), Francuzi: Serra i Lemay przebijają gumy. Polak z Francji Wróbel łamie koło, a lider Niculescu przebijają gumy, lecz po 20 km. pościgu dochodzi czółwka. Pierwszy finisz lotny w Ozorkowie wygrywa Wrzesiński, przed Kapiakiem i Wójcikiem. C. trzej Polacy, Włosi: Locatelli i Bossi oraz Duńczyk Nielsen stanowią teraz czółwka, która ma w Leczczyku kilometr przewagę nad następną grupą. Po paru kilometrach z czółwki opada Kapiak, który ma defekt przerzutki. W Gostyninie drugi lotny finisz wygrywa Wrzesiński, przed Nielsenem (Danca). We Włocławku podczas odbierania paczek żywnościowych czółwka dochodzi druga grupa i obecnie jedzie razem 13-tu kolarzy. Rumuni: Sandru, Niculescu, Chicomban i Dumstrecu, Włosi: Bossi, Locatelli i Spalazzi, Duńczycy: Olsen i Ostergaard oraz Polacy: Wójcik, Wrzesiński, Nowoczek i Wygłoda. Na 30 km. przed Toruniem Niculescu łamie koło, lecz Chicomban oddaje mu swoje i lider wyciągu dochodzi czółwka. Na ulicach

Toruńa czółwka prowadzi Wójcik, który wjeżdża pierwszy na stadion, jednak na finiszu słabnie: daje się minąć 11-tu zawodnikom. Jako pierwszy wpada na metę Wrzesiński w czasie 6:25.25, przed Niculescu — 6:25.26, 3) Saunders (Anglia) — 6:25.27, 4) Nowoczek (Polska) 6:25.28 5) Wygłoda (Polska) — 6:25.29, 6) Salminen (Finlandia) — 6:25.30, 7) Sandru (Rumunia) 6:25.31, 8) Wittek (Polska) franc. 6:25.32, 9) Alix (Fr.) 6:25.33, 10) Locatelli (Włochy) 6:25.41.
Etap wygrała drużyna Polska przed Rumunią.

Klasyfikacja drużynowa po dwóch etapach

Toruń (obsł. wł.) II etap „Tour de Pologne” (Łódź — Toruń) wygrała Polska w czasie 19:16.22. 2) Włochy — 19:24.14, 3) Rumunia 19:28.04, 4) Francja — 19:37.45, 5) Dania — 19:42.49, 6) Anglia — 19:55.55, 7) Finlandia — 20:14.26, 8) Polonia francuska — 20:16.06, 9) Czechosłowacja — 20:38.23, 10) Szwajcaria 22:15.46.
Klasyfikacja drużynowa po dwóch etapach: 1) Rumunia — 31:04.46, 2) POLSKA — 31:04.52, 3) Włochy — 31:05.13, 4) Francja — 31:14.34, 5) Dania — 31:18.00, 6) Anglia 31:35.13, 7) Finlandia — 32:16.53, 8) Polonia francuska — 32:18.27, 9) CSR — 32:42.16, 10) Szwajcaria — 34:58.17.
Klasyfikacja indywidualna po dwóch etapach: 1) Niculescu (Rumunia) — 10:15.26, 2) Locatelli (Włochy) — 10:15.36, 3) Ostergaard (Danca) — 10:15.58, 4) Sandru (Rumunia) — 10:18.28, 5) Spalazzi (Włochy) — 10:19.24, 6) Wójcik (Polska) — 10:19.44, 7) Wygłoda (Polska) — 10:22.42, 8) Reger (Francja) 10:22.48, 9) Nowoczek (Polska) — 10:24.38, 10) Alix (Francja) — 10:26.28.

Na drugim etapie wycofało się ogółem 10-ciu zawodników: Czechosłowacy: Kolar i Bohdan, Francuzi: Garnier, Polak z Francji — Wróbel, Duńczyk — Jorgensen oraz 5-ciu Szwajcarów.
W klasyfikacji klubowej etap wygrał „Ruch” (Chorzów), który prowadzi po 2-ch etapach — 20:47.18, przed „Ogniwem” (Warszawa) — 21:08.31.

Od dzisiaj

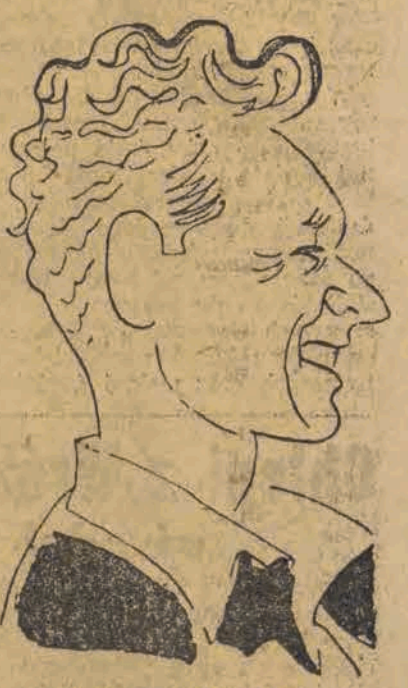
Przedprzedaż biletów na mecz LKS Włocławkarz — AKS (Chorzów)
LKS Włocławkarz zawiadamia, że przedprzedaż biletów na zawodowy mecz piłki nożnej o Mistrzostwo Klas Państwowej między LKS „Włocławkarz” — Bud. Zw. AKS (Chorzów), mające odbyć się w dniu 28 sierpnia br. (niedziela), na stadionie przy Al. Unii 2, rozpoczyna się w czwartek, dn. 25.8.1949 r. w Firmie „Sanitas”, Piotr kowska 81.

Muzea Miejskie

Muzeum Etnograficzne, Plac Wolności (tel. 156-16).
Muzeum Prehistoryczne, Plac Wolności 14 (tel. 139-13).
Otwarte codziennie — prócz poniedziałków w godz. od 10 do 18; w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godz. 10 do 17.
Muzeum Przyrodnicze, Park Sienkiewicza.
Muzeum Sztuki, ul. Wiejkowskiego Nr 36

„VIII Tour de Pologne”

Polacy z Francji w oczach karykaturzysty



WRÓBEL CZESŁAW



MIKA EUGENIUSZ

Kolarskie mistrzostwa świata trwają

Nasi znani Vesely i Chilar wyeliminowani

KOPENHAGA (obsł. wł.) — W dal szego ciągu kolarskich mistrzostw

O puchar Kaluży

Mecz Kraków-Łódź dopiero 8 września
Zarządy Okręgowy Krakowski i Łódzkiego uzgodniły termin międzyklubowego meczu o puchar s. p. Kaluży na dzień 8 września w Krakowie. Umożliwi to zawodnikom obu okręgów dłuższy odpoczynek przed ligowymi derbami lokalnymi.

Z życia klubów

Treningi u „Budowlanych”

KS „Budowlani” zawiadamia wszystkich swoich członków i sympatyków, że przyjmuje zapisy do wszystkich sekcji sportowych, jak sekcji piłki nożnej, piłki ręcznej (gry sportowe), tenisa stołowego, sekcja bokserska, sekcja pływaków (w stadium organizacji).
Sekretariat klubu mieści się przy ul. Nawrot 23, lokal własny. Chętni mile widziani.
KS zawiadamia, że w dniu 25.VIII.1949 r. o godz. 19.30 odbędzie się zebranie sekcji piłki nożnej. Obecność członków dawnej sekcji obowiązkowa.

ROZDZIAŁ CZWARTY

BATMANOW PRAWI KOMPLEMENTY

Batmanow z głęboką uwagą i zainteresowaniem obserwował otaczających go ludzi, którzy zapomniawszy o sobie, i o wszystkim dookoła, widzieli jedynie ciężkie części rurociągu i myśleli tylko o tym, aby jak najszybciej przesuwać je z miejsca na miejsce. Doprowadzona do ostateczności wytrwałość inżynierów i robotników, ich nadzwyczajne poświęcenie, pozwalały dokonywać rzeczy zdawało by się, niemożliwych.
Kowszow, kierując pracą na lodzie, jak gdyby się postarzał w ciągu tych paru dni. Twarz mu zarosła szczeciną, oczy zacierwieliły się od stałego przebywania na wietrze i w osłepiającym blasku słońca, policzki zapadły, ale w zacienionych wargach, kiedy spoglądał na rurę, nie chcąc się poddać, w szybkich, niecierpliwych ruchach, w ostrych żartach i gniewnych krótkich słowach komendy było tyle upartej siły, że Batmanow miał ochotę powiedzieć inżynierowi: — „Masz rację chłopcze! Tak właśnie należy żyć — z uporem nie podawać się złu...”
Wasyli Maksymowicz zatrzymał Beridzego, wskazując na Kowszowa: „Mieście rację, wtedy w Moskwie, Jerzy Dawidowicz: macie odpowiedzialnego zastępcę Sądze, że na froncie powałał tylko prochu, wojować zaś nauczyli się dopiero tu, na budowie”
Batmanowowi często wpadał w oczy Siliu... Telegram od Stalina uczynił świętem wszystkie jego powszednie

GLIOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE, Wydawca: RSW „Prasa”.
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 16, III p. Druk: Zakł. Graficzne RSW „Prasa” Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206 02.
Telefony: 215-14, 215-05, 215-06, 215-23, 223-28, 224-42, 224-43, 224-44, 224-45, 224-46, 224-47, 224-48, 224-49, 224-50, 224-51, 224-52, 224-53, 224-54, 224-55, 224-56, 224-57, 224-58, 224-59, 224-60, 224-61, 224-62, 224-63, 224-64, 224-65, 224-66, 224-67, 224-68, 224-69, 224-70, 224-71, 224-72, 224-73, 224-74, 224-75, 224-76, 224-77, 224-78, 224-79, 224-80, 224-81, 224-82, 224-83, 224-84, 224-85, 224-86, 224-87, 224-88, 224-89, 224-90, 224-91, 224-92, 224-93, 224-94, 224-95, 224-96, 224-97, 224-98, 224-99, 224-00.
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet świątecznych: 215-42
Dział mutacji: 218-71
Dział miejski i sport: 224-21
Dział ekonomiczny: 223-25
Zastępca red. nacz.: 224-27
Redakcja nacz.: 177-51, 156-81
Koleportali: Łódź, Piotrkowska 16, tel. 224-42
Złota strażka: 224-44
Dział ogłoszeń Łódź, Piotrkowska 57, tel. 111 58 i 114 77